

Dariusz Łukasiewicz

KILKA UWAG DO METAETYCZNYCH POGŁADÓW  
KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

Należy się zgodzić ze zdaniem Daniela Gromskiej, iż mówić o poglądach etycznych Kazimierza Twardowskiego jest rzeczą niezupełnie prostą [Gromska 1959, s. 9]. Nie jest jednak też tak, jak sądzi – Marek Zirk-Sadowski – że rekonstrukcja aksjologii K. Twardowskiego jest niemożliwa<sup>1</sup>. Jest nie tylko możliwa, ale rzeczywiście jej dokonano. Uczynił to Ryszard Jadczaek w sposób, jak ocenia, Jacek Juliusz Jadacki kompletny, oryginalny i nowatorski<sup>2</sup>. Rozległe i wnikliwe studium R. Jadczaeka uzmysławia nam, dlaczego nie jest łatwo mówić o etycznych poglądach twórcy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Twardowski bowiem w swoich dociekaniach etycznych prowadzonych przez wiele lat, rozważał różne możliwe stanowiska, nie dążąc przy tym do tego, by opracować system raz na zawsze ustalonych przekonań. Był – jak sam o sobie mówił – „człowiekiem poszukującym etyki”.

Dają się jednak w tych jego poszukiwaniach wskazać charakterystyczne dla nich motywy i założenia. Nie ma potrzeby ani możliwości, by je wszystkie tu omawiać, zwłaszcza że już tego dokonano – głównie we wspomnianej pracy Jadczaeka. Są wszelako takie zagadnienia – przede wszystkim z zakresu metaetyki w dzisiejszym rozumieniu – z którymi nadal związane są niejasności i rozbieżności interpretacyjne. Warto je wskazać, a następnie skonfrontować z fragmentaryczną rekonstrukcją stanowiska metaetycznego, jakie Twardowski przez lata opracowywał. Warto nadmienić, że właśnie te niejasne składniki metaetycznej konstrukcji Twardowskiego zostały w sposób jasny, precyzyjny i konsekwentny ujęte przez Tadeusza Czeżowskiego.

Wspomniane niejasności dotyczą głównie natury ocen etycznych i wartości, sensu intuicjonizmu etyki Twardowskiego oraz funkcji ocen etycznych w strukturze teorii etycznej.

<sup>1</sup> M. Zirk-Sadowski *Problemy aksjologiczne w filozofii Kazimierza Twardowskiego*, „Ruch Filozoficzny” 1989, 3.

<sup>2</sup> J. J. Jadacki *Etyka Kazimierza Twardowskiego*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1993, 3, s. 170.

Głównym problemem związanym z ocenami etycznymi jest to, czy ocena jest pierwotna, czy też wtórna wobec uczuć (emocji): aprobaty i dezaprobaty, przyjemności i przykrości. Ryszard Jadczyk pisze na ten temat: (1) „Istnieją dwa zasadniczo możliwe ujęcia związku ocen z emocjami. Pierwsze głosi, że reakcja emocjonalna wyprzedza przeżycie przekonaniowe, które znajduje swój wyraz w ocenie moralnej. Tu więc ocena moralna jest wypowiedzią przekonania uczuciowego. Drugie stanowisko uznaje, że reakcja emocjonalna następuje po sformułowaniu oceny moralnej (...). Stanowisko Twardowskiego jest bliższe drugiemu z zaprezentowanych tu ujęć”<sup>3</sup>.

Jadczyk zauważa również, że: (2) „Od strony psychologicznej jednak stanowisko Twardowskiego bliskie jest naturalizmowi, bowiem akt wartościowania w jego ujęciu jest aktem fundowanym na uczuciach”<sup>4</sup>. Wolno chyba przyjąć, że akt wartościowania – to tyle, co ocena. Przeto wedle (1) uczucie jest ufundowane na ocenie, wedle zaś (2) to ocena jest ufundowana na uczuciu. Jadczyk dodaje poza tym: (3) „Ocena mieści w sobie dwojaką, czynność umysłową, jedna jest intelektualna, druga jest uczuciowa. Strona intelektualna oceny zawiera się w sądzie, iż pewne postępowanie jest niedozwolone, dopuszczalne, poprawne, chlubne. To ocena w ściślejszym znaczeniu. Od niej odróżnia Twardowski stronę uczuciową i nazywa ją cenieniem”<sup>5</sup>. Jeżeli się to uwzględni, to wolno uznać, że główną, myślą, zawartą w (1) jest, że ocena jest podstawą cenienia, a w (2), że cenienie jest podstawą (warunkiem) oceny.

Jak można sądzić, Ryszard Jadczyk swoją rekonstrukcję poglądów etycznych Twardowskiego – w części dotyczącej ocen – oparł na pracy Twardowskiego z 1899 roku *O poczytalności karnej*. Wiążący dla przeprowadzonej przez niego interpretacji jest następujący fragment tej rozprawy:

„O ile więc poczytywanie jest [...] oceną, mieści ono w sobie dwojaką czynność umysłową: jedna jest uczuciowa, druga – intelektualną. Stroną intelektualną jest sąd, iż pewne postępowanie jest niedozwolone, dopuszczalne, poprawne, chlubne. Ale sąd ten jest tylko wyrazem pewnego stanu uczuciowego [podkreślenie – D.Ł.]. Nazywamy to oceną w ściślejszym znaczeniu i odróżniamy stronę uczuciową jako cenienie. Sąd ów jest mianowicie wyrazem uczuć etycznych, których doznajemy na podstawie przekonania, że taki a taki czyn został spełniony. Są to tzw. uczucia wartości, które odnoszą

się mogą do najrozmaitszych przedmiotów, a które nazywamy etycznymi uczuciami, gdyż zostają w nas wzbudzone przez postępowanie ludzkie jako takie [podkreślenie – D.Ł.]. Te uczucia wartości są albo dodatnie albo ujemne. Stąd dodatnia i ujemna wartość czynów. Dodatnią wartością etyczną ma czyn, jeżeli przekonanie o jego spełnieniu rozbudza w nas uczucie przyjemne, a przekonanie o jego niespełnieniu uczucia przykre; ujemną wartość ma czyn, jeżeli prze-

<sup>3</sup> R. Jadczyk *Człowiek szukający etyki*, Toruń, 1993, s. 140.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 49.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 141.

konanie o jego niespełnieniu wzbudza uczucia przyjemne, a przekonanie o jego spełnieniu uczucia przykre”<sup>6</sup>.

Trzeba więc odróżnić tutaj sąd, który stwierdzą że postępowanie jest słuszne (poprawne, chlubne itd.) – od sądu, który stwierdzą że określone postępowanie miało miejsce. Ten drugi sąd jest sądem egzystencjalnym – stwierdza istnienie odpowiedniego czynu. Otóż jest tak, jak sądzę, że według Twardowskiego, to przekonanie o istnieniu czynu wzbudza uczucie wartości, a ocena w ściślejszym znaczeniu (ocena po prostu) jest tylko wyrazem owego uczucia. Zatem to ceniecie jest pierwotne wobec oceny, a nie odwrotnie.

Świadczyć może również o tym i to, że Twardowski wyraźnie stwierdzą że wartość etyczną przypisujemy postępowaniu, jeżeli przekonanie o istnieniu tego postępowania wzbudza w nas uczucie przyjemne. Nie jest więc tak, że uczucie przyjemne powstaje, gdy uprzednio przypisaliśmy wartość postępowaniu, czyli dokonaliśmy oceny etycznej. Trudno wobec tego mieć wątpliwości, przynajmniej w odniesieniu do omawianego tekstu Twardowskiego, iż jego zdaniem to emocja jest pierwotna wobec oceny, a nie odwrotnie.

Kolejne niejasne zagadnienie dotyczy wartości. Chodzi tu głównie o formalną charakterystykę wartości z ontologicznego punktu widzenia. Ryszard Jadczyk w swojej rekonstrukcji teorii wartości Twardowskiego stwierdza na ten temat m. in. że: (4) „Wartość nie jest cechą naturalną przedmiotu, ale własnością swoistą nabywaną przez przedmiot, dzięki aktowi intencjonalnemu, w którym podmiot stwierdza przedmiot godny pożądania”<sup>7</sup>. (5) „Wartość to własność swoista przedmiotu a także sposób bycia przedmiotu. Wartość istnieje obiektywnie i absolutnie, ale istnieją różne rzeczy dobre posiadające różną wartość”<sup>8</sup>. (6) „Uwzględniając te uwagi Twardowskiego także „dobro” jako nazwa cechy występować nie może. Posiada jakieś znaczenie tylko wówczas, jeśli odnosi się do swojego przedmiotu. Takie ujęcie prowadzi do relacjonizmu w ontologii wartości. Przedmioty bowiem posiadają cechę dobrą, ale posiadają ją w stosunku do podmiotu i w tej relacji się ona ujawnia. Dobro jako cecha nie występuje wprawdzie bez przedmiotu, który wzbudza pożądanie, ale też nie istnieje bez podmiotu, który go pożąda”<sup>9</sup>. (7) „Wartość nie zależy od przedmiotu, ponieważ nie jest

<sup>6</sup> K. Twardowski *Etyka*, Toruń, 1994, s. 121.

<sup>7</sup> R. Jadczyk, op. cit., s. 45.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 49. „Związek cech przedmiotu z dobrem jako sposobem bycia wskazał i sprecyzował Tadeusz Czeżowski. Pisał on: „Konieczność możliwości, istnienie, wartość nie są przedstawialne, lecz stwierdza się je w sądach. Nie należą do opisu przedmiotów i dlatego nie determinują uniwersaliów, przez które owe przedmioty są opisywane. W odróżnieniu od cech oznaczanych przez uniwersalia oznaczają lak zwane *modi entis*, czyli sposoby bycia przedmiotów. Od tych sposobów zależy, czy przedmiot posiada cechy, gdyż tylko przedmiot który istnieje posiada jakieś cechy – i to, jak je posiada, czy koniecznie, czy możliwie lub przygodnie, czy tak, że jest wartościowy, dobry lub piękny”. T. Czeżowski *Transcendentalia – przyczynek do ontologii*, „Ruch Filozoficzny” 1977, 1, s. 551.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 141.

ona w mm obecna. Przedmiot jest jedynie nosicielem wartości. Tak więc np. przyjemność jako wartość jest transcendentna w stosunku do rzeczy przyjemnych. Oznacza to niezależność dóbr od ich konkretnych manifestacji w przedmiotach<sup>10</sup>. (8) „Bliski był Twardowski austriackiemu filozofowi, gdy przy wyjaśnianiu istoty dobra korzystał z doświadczenia wewnętrznego jako źródła wiedzy, a z opisu i analizy jako metody. Odpowiadało też poglądom Brentana upatrywanie w wartości nie cechy naturalnej przedmiotu, ale własności swoistej, nabywanej przez przedmiot dzięki aktowi intencjonalnemu, w którym podmiot stwierdza przedmiot godny pożądania. Sam przedmiot może tę wartość, co najwyżej posiadać potencjalnie”<sup>11</sup>.

Podobnie wypowiada się Anna Drabarek – niewykluczone, że pod wpływem R. Jadcza – (9) „Konkluzja Twardowskiego sprowadza się do stwierdzenia, że wartość nie zależy od przedmiotu, bo jej w nim nie ma. Przedmiot jest tylko nosicielem wartości. Wartości są więc transcendentne wobec przedmiotów”<sup>12</sup>.

Wątpliwości nie budzi uznanie wartości za byt różny od jakości naturalnych (Twardowski w tym względzie podzielał poglądy Moore’a). Natomiast wypowiedzi (4)–(9) rodzą przede wszystkim pytanie, czy wartość (dobro) jest, w ujęciu Twardowskiego, swoistą cechą przedmiotu, czy też sposobem bycia. Następną kwestią jest to, jakiego rodzaju cechą według Twardowskiego jest wartość – względną czy bezwzględną – i jak odpowiedź na to pytanie, gdyby okazało się, że wartości są cechami względnymi, pogodzić z jego etycznym absolutyzmem i twierdzeniem o bezwzględności dobra, jakie słusznie się Twardowskiemu przypisuje. Odrębną sprawą jest również to, jak rozumieć sformułowanie, że wartość nie jest obecna w przedmiocie, który jest jej nosicielem.

Jeśli chodzi o pierwszą z poruszonych kwestii, Jacek Juliusz Jadacki – mając na uwadze interpretację tezy (5) R Jadcza – zauważa, iż jeśli sposób bycia jest pewną swoistą własnością przedmiotu, to niefortunne jest użycie w powyższej formule zwrotu „a także”. Jeśli zaś nie jest taką własnością to wartość musiałaby zarazem być pewną własnością i nią nie być<sup>13</sup>. Jeśli się nie mylę, termin „sposób bycia” – na oznaczenie formalnego statusu wartości – nie występuje *explicite* w pismach etycznych Twardowskiego. Występuje on natomiast w koncepcji Czeżowskiego.

Otóż chociaż z idiogenicznej teorii sądu daje się wyprowadzić konsekwencję, iż dobro nie jest cechą to Twardowski tej konsekwencji nie wyprowadził, mimo że dostrzegał za Brentanem wyraźne analogie pomiędzy istnieniem a dobrem i pięknem<sup>14</sup>. Pisał bowiem: „Franciszek Brentano przyjmuje tak samo obiektywny od-

<sup>10</sup> Ibidem, s. 48.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>12</sup> A. Drabarek *O poznawaniu dobra moralnego. Różne rozumienie intuicji w etyce polskiej*, Lublin 1999, s. 92.

<sup>13</sup> J. J. Jadacki, op. cit., s. 174.

<sup>14</sup> Wedle idiogenicznej teorii sądu – w ujęciu psychologicznym – akt sądenia jest swoistym i prostym zjawiskiem psychicznym, polegającym na stwierdzeniu lub zaprzeczeniu istnienia przedmiotów lub stosunku między przedmiotami, w ujęciu logicznym zaś, sąd jest elementar-

powiednik pożądaności, jak osądzaności. Przy osądzaności jest nim istnienie, rzeczywistość; przy pożądaności jest nim dobroć przedmiotu obiektywna wartość – to, że przedmiot jest dobry. Można by inną jeszcze analogię przytoczyć: upodobanie i piękność<sup>15</sup>.

Skoro więc – można argumentować – zachodzi analogia między tym, co osądzone, czyli istnieniem, i tym, co pożądane, czyli dobrem, a istnienie nie jest żadną cechą przedmiotu, to lepiej byłoby uznać (choćaby ze względu na spójność głoszonej koncepcji), że i dobro żadną cechą nie jest. Jednakże Twardowski tego nie czyni. Przeciwnie – pisze: „»Dobry« i »zły« to jakieś cechy. Ale »dobro« i »zło«, czyli rzeczowniki od tych przymiotników utworzone, oznaczają bądź te cechy – dobro [tyle] co dobroć [...] bądź – i to częściej – przedmioty, które te cechy posiadają<sup>16</sup>. Pyta też, mając na myśli dobro, „czy to cecha względna czy bezwzględna<sup>17</sup>”.

W ujęciu, przedstawionym w cytowanej powyżej wypowiedzi Twardowskiego, analogia między istnieniem a dobrem okazuje się jednakże ograniczona, bowiem, zdaniem Twardowskiego, istnienie przedmiotu nie zależy od tego, czy zostało ono w jakimkolwiek sądzie stwierdzone, czy też nie; wartość natomiast od tego zależy. A zatem ponieważ – można by skonstatować – analogia pomiędzy istnieniem a dobrem jest ograniczona (dotyczy obiektywności, a nie przynależności do określonej kategorii ontologicznej), nie popełnia Twardowski niekonsekwencji, głosząc, że wartość jest cechą – a istnienie nią nie jest.

Rozważając zagadnienie obiektywności istnienia i dobra, warto odróżnić obiektywność istnienia od obiektywności wartości jako cechy względnej. Względność dobra jako cechy przedmiotu polega na tym, że o przedmiocie *A* orzekamy wartość *W* ze względu na relację do oceny *O* (ufundowanej na uczuciu): nie ma wartości bez oceny. Z tego względu też można określić ocenę w szerokim sensie – jako całość złożoną z uczuć i odpowiednich sądów – jako akt wartościotwórczy. Tego rodzaju względny charakter dobra nie unieważnia jego obiektywności. Obiektywność ta bowiem polega na tym, że ilekroć w dowolnym podmiocie wartościującym występuje uczucie *u*, motywem którego jest przekonanie *O* istnieniu przedmiotu *P*, tylekroć przedmiotowi *P* zostaje przypisana w ocenie ta sama wartość *W*. Nie ma tu znaczenia, kto, kiedy, gdzie i w jakich okolicznościach ocenia, jeśli chodzi nam oceny słuszne. Otóż istnienie przedmiotu nie jest żadnym obiek-

---

nym przedmiotem logicznym, nie będącym połączeniem innych elementów. W myśl tej koncepcji o każdym sądzie jest prawdą że nie jest on układem wyobrażeń, i dlatego, istnienie nie jest dane w wyobrażeniu, nie jest przedstawialne, i nie jest żadną cechą przedmiotu (nie jest czymś, co można sobie wyobrazić). Jest jednak sprawą do odrębnej dyskusji, czy rzeczywiście nieprzedstawialność istnienia wystarcza do tego, by można było je traktować jako coś innego niż cecha.

<sup>15</sup> K. Twardowski *Teoria poznania*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1975, 21, s. 268.

<sup>16</sup> K. Twardowski *O sceptycyzmie etycznym*, „Etyka” 1971, 11, s. 198.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 199.

tem relacyjnym, a określenie jego obiektywności nie wymaga żadnego odniesienia do świadomości. Dobro zaś, ponieważ jest cechą względną wobec aktu wartościotwórczego, do określenia swojej obiektywności wymaga uwzględnienia właśnie czynności psychicznych. Co to znaczy?

Wydaje się, że właśnie dlatego trudno jest uchronić się przed uznaniem dobra za cechę względną, i to stojąc – jak Twardowski – na gruncie idiogenicznej teorii sądu, że przyjmuje się, iż podstawą oceny jest pewne uczucie. Jeżeli stanie się na stanowisku, że to ocena jest pierwotna wobec uczucia i że polega ona na stwierdzeniu pewnego faktu aksjologicznego zachodzącego niezależnie od przeżyć, to można uniknąć konieczności traktowania dobra jako jakiegokolwiek cechy: także relacyjnej. Tadeusz Czeżowski pójdzie w tym kierunku. Wartość można wprawdzie uznać za cechę bezwzględną – jak to czynią np. G. Moore i W. Tatarkiewicz – i potraktować ocenę jako ujęcie pewnej swoistej cechy przedmiotu. Wtedy jednak trzeba porzucić idiogeniczną teorię sądu, a w każdym razie w wąski sposób traktować analogię istnienia i dobra. Można też uznać – jak czyni to Brentano – wartość za cechę bezwzględną uczucia lub zidentyfikować ją z uczuciem<sup>18</sup>. Wtedy jednak podstawą obiektywności wartości nie jest przedmiot uczucia, lecz jakość samego uczucia – jego oczywistość, jeżeli w danym wypadku występuje<sup>19</sup>.

Należy tu jednakże zauważyć, że, gdy przystaniemy na to, że dla Twardowskiego dobro jest cechą względną (a za taką interpretacją jego stanowiska przemawiają świadectwa tekstowe), to możemy w sposób niesprzeczny zinterpretować cytowane wyżej wypowiedzi, iż wartość jest cechą, która nie jest obecna w przedmiocie, który z kolei jest jej nosicielem. Otóż można przyjąć, iż ponieważ wartość nie jest cechą bezwzględną przedmiotu, nie jest też jego cechą immanentną. Jest ona co najwyżej cechą transcendentną przedmiotu (przysługującą mu ze względu na coś, co jest poza nim), który ze względu na to, że można mu ją jako cechę względną przypisać, jest jej nosicielem.

Wątpliwości towarzyszą również – jak wspomnieliśmy – odpowiedzi na pytanie, czy etyka Twardowskiego jest intuicjonistyczna czy nie. Sam termin „intuicjonizm”, również w odniesieniu do poglądów etycznych, jest wieloznaczny. Poniżej zacytujemy kilka wypowiedzi na temat intuicjonizmu etyki Twardowskiego i korzystając z nich oraz tekstów samego Twardowskiego, wskażemy niektóre z tych znaczeń – pomocnych w analizie tego problemu.

I tak Marek Zirk-Sadowski uważa, że: (10) „Podmiotem refleksji etycznej jest zawsze jednostka, która jednak pośrednio tylko poznaje to, co wartościowe,

<sup>18</sup> A. Chrudzimski *Brentanowska filozofia moralności*, „Etyka” 1998, 31.

<sup>19</sup> Traktowanie dobra jako pewnej cechy przedmiotu nie jest może oczywistym błędem, ale gdy uświadomimy sobie, że wartości są i celami naszego działania i gdy wyrażamy te cele w języku, mówimy: „Chcę, żeby...”, „Dobrze by było, gdyby...”, „Dobrze by było, żeby...” lub: „Dobrze, że...”, to używamy wyrażenia, w których językowy symbol dobra nie jest predykatem. Przytoczone wyżej zwroty tworzą całości zdaniowe odnoszące się do pewnych sytuacji lub stanów rzeczy, a nie do żadnych cech.

a mianowicie uzgadniając swoje myśli z kryterium moralnym<sup>20</sup>. (11) „Twardowski odrzuca zdecydowanie intuicjonizm”<sup>21</sup>. Anna Drabarek konstatuje: (12) „Twardowski był pod dużym wpływem intuicjonizmu etycznego Brentana i Moore’a”<sup>22</sup>. (13) „Wiedzę o wartościach uzyskujemy dzięki doświadczeniu wewnętrznemu intuicyjnie. Jest to wiedza bezpośrednia, oczywista i absolutna”<sup>23</sup>. (14) „Nie satysfakcjonowała go w pełni teza głoszona przez Brentana dotycząca oczywistości ocen, które zdobywamy na drodze intuicji i które z tego powodu nie wymagają dowodzenia”<sup>24</sup>. (15) „Można skonstatować, że poglądy etyczne Twardowskiego uległy swoistemu przeobrażeniu od aprioryzmu, intuicjonizmu do empiryzmu. [...] Z kolei w późniejszych rozważaniach o etyce daje się zauważyć rezygnację Twardowskiego z aprioryzmu na rzecz empiryzmu i propozycję dochodzenia do twierdzeń teoretycznych w etyce na podstawie uogólniania faktów danych w doświadczeniu”<sup>25</sup>. Ryszard Jadczyk zauważa natomiast: (16) „Stwierdzamy te wartości w doświadczeniu intuicyjnie. Intuicja jest też podstawą wiedzy o wartościach, wiedzy bezpośredniej i absolutnej”<sup>26</sup>. (17) „Mimo że Twardowski optował za etyką jako nauką empiryczną i niezależną to jednak w kwestii potrzeby kryterium etycznego, a także jego uzasadnienia skłaniał się do intuicjonizmu w jednym z jego znaczeń. [...] Tu intuicjonizm byłby poglądem, według którego niejako od razu, bezpośrednio zdajemy sobie sprawę z dodatniej lub ujemnej wartości naszego postępowania, a następnie cudzego”<sup>27</sup>. (18) „Twardowski zdawał się łączyć naturalizm z intuicjonizmem. Wprawdzie o wartości dobra rozstrzyga się intuicyjnie, czyli zdania wartościujące są sądami syntetycznymi *a priori*, ale jednocześnie uznaje się, że zdania wartościujące są empirycznie sprawdzalne i że etyka może być nauką empiryczną”<sup>28</sup>.

Ustalmy, że intuicjonistami w etyce nazywać będziemy tych wszystkich, którzy uważają, że obiekty etyczne ujmują się wprost, bezpośrednio, jak np. cechy jakościowe rzeczy (dla przykładu – barwy). Wśród intuicjonistów w tak określonym rozumieniu występować mogą – i zdaje się, faktycznie występują – różnice zdań co do tego, jaka jest natura doświadczenia ujmującego przedmiot wprost, czyli jaka jest natura owych intuicji. Czy aktami intuicyjnymi są jedynie zmysłowe spostrzeżenia (intuicja zmysłowa ekstraspekcyjna) i akty doświadczenia wewnętrznego (intuicja introspekcyjna) – intuicjonizm empiryczny, czy przypadkiem intuicji jest także intuicja intelektualna (poznanie matematyczne)<sup>29</sup>. Czy może

<sup>20</sup> A. Zirk-Sadowski, op. cit., s. 268.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 269.

<sup>22</sup> A. Drabarek, op. cit., s. 93.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 92.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 96.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 97.

<sup>26</sup> R. Jadczyk, op. cit., s. 48.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 73.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 75.

<sup>29</sup> R. Ziemińska *Intuicja intelektualna*, „Przegląd Filozoficzny” 1993, 3.

wreszcie aktami intuicji są również specyficzne odmiany poznania (nieredukowalne do wyżej wymienionych) w postaci poznania aksjologicznego – jakiegoś niezmysłowego odpowiednika poznania matematycznego w dziedzinie etyki?

Różnice między intuicjonistami dotyczyć też mogą tego, jaki status epistemiczny należy przypisać tak czy inaczej określonej intuicji. Jedni uznają intuicyjne akty ujmowania wartości za niezawodne (apodyktyczne), inni zaś za zawodne (falibilistyczne). Jedni wiążą z niektórymi aktami intuicyjnymi niekiedy oczywistość (Brentano), inni dopatrywać się jej będą w każdym akcie intuicyjnym (Husserl). Niektórzy – intuicjoniści ewidencjaliści, jak można by ich nazwać – dopatrują się w oczywistości gwarancji prawdziwości (Brentano), inni nie (Czeżowski).

Intuicjoniści różnią się też między sobą co do przedmiotu intuicji. Jedni uważają, że intuicja dotyczy ocen i wartości; inni, że kryterium etycznego, czyli takiej cechy, że jeśli przedmiot ją posiada, to jest wartościowy. Pierwszy pogląd można nazwać „intuicjonizmem wartości”, drugi „intuicjonizmem kryterium”.

Otóż, jak można sądzić, Twardowski opowiadał się za intuicjonizmem empirycznym falibilistycznym i nieewidencjalistycznym, dotyczącym wartości – lecz nie kryterium. O tym, że był intuicjonistą świadczy np. to, że opowiadał się za, jak to nazywał, idiogeniczną teorią ocen. Wedle której – jak pisał – „bezpośrednio, od razu niejako zdajemy sobie sprawę z dodatniej lub ujemnej wartości postępowania naszego, a następnie cudzego”<sup>30</sup>. „Otóż i w etyce możliwe, że wprost dana jest nam dodatnia i może też ujemna wartość pewnego postępowania”<sup>31</sup>. O empirycznym, w ustalonym tu sensie, charakterze intuicjonizmu Twardowskiego świadczy to, że rozróżniał on – podobnie zresztą jak Brentano – dwa rodzaje doświadczenia: wewnętrzne i zewnętrzne. Wprawdzie akceptował idiogeniczną teorię ujmowania wartości, to jednak tę specyficzną zdolność rozpoznawania wartości (uczucie wartości) lokował w granicach doświadczenia wewnętrznego. Za tym, iż głosił w etyce intuicjonizm falibilistyczny, przemawia to, że ostatecznie opowiedział się za potrzebą ustalenia kryterium etycznego. Pisał: „Każda ocena, jeśli nie ma być czymś dowolnym, wymaga pewnej miary, pewnego kryterium, którego zastosowanie pozwala nam wyróżnić dodatnie i ujemne czynności” oraz „Etyka musi posiadać kryterium postępowania w ogóle – wedle którego rozsądzamy postępowanie należyte: zdrożne, chlubne i dozwolone; inaczej jako nauka istnieć nie może. Kryterium jest konieczne potrzebne z punktu widzenia etycznego”<sup>32</sup>. Jeśli więc kryterium jest potrzebne, to znaczy, że nie można zbudować etyki naukowej na intuicyjnych ocenach etycznych. Dlaczego? Ponieważ nie są one niezawodne, nie dają podstawy rozstrzygnięcia dylematów etycznych w przypadkach wątpliwych; w dziedzinie ocen zachodzi brak „bezpośredniej oczywistości i powszechnej zgody”<sup>33</sup>. O kryterium etycznym natomiast pisał Twardowski:

<sup>30</sup> K. Twardowski *Wykłady z etyki*, „Etyka” 1974, 13.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 213.

<sup>32</sup> K. Twardowski *Etyka*, op. cit., s. 47.

<sup>33</sup> Ibidem.

„Nie uświadamiamy go sobie ustawicznie, ale [ istnieje, a w wypadkach wątpliwych uciekamy się do mego<sup>34</sup>. Ale w jego tekstach znajdujemy również zdanie, że „gdy dobro jest dane wprost, to kryterium niepotrzebne”<sup>35</sup>.

Ostatnie zdanie, a są i inne podobne wypowiedzi Twardowskiego, może być źródłem pewnych trudności. Jeśli stanie się na gruncie intuicjonizmu wartości, a Twardowski tak czyni, to kryterium jest zbędne. Skoro jednak kryterium jest niezbędne, to dobro nie jest dane wprost. Czytamy u Twardowskiego: „Wszak odróżniamy [ od zła], zanim nauka oświeci nas o tym, które postępowanie jest dobre, a które złe. Wszak nie ulega wątpliwości, że ludzie zdolność tę posiadają, choć z kryterium sobie absolutnie nie zdają sprawy”<sup>36</sup> oraz: „Zanim nastąpiło, zanim nastąpi naukowe zdanie sprawy z warunków zgodnego współzycia w każdej możliwej jego formie, współzycie to już istnieje i trzeba mu zapewnić względną zgodność. I tu działa długo, zanim się jeszcze komuś o nauce śni, instynkt etyczny, który nie jest właściwie niczym więcej, jak instynktem samozachowawczym społecznym”<sup>37</sup>. Czy zdolność i instynkt etyczny, o których mówi Twardowski, to nie jest po prostu dyspozycja do wydawania trafnych ocen, w których „dobro jest dane wprost”? Należałoby może powiedzieć tak, parafrazując jego wypowiedź: pomimo że dobro jest dane wprost, kryterium etyczne jest niezbędne, ponieważ oceny, w których dobro jest dane, nie są niezawodne.

O tym, że Twardowski nie był intuicjonistą ewidencjalistycznym, świadczy fakt, że nie poszedł on za Brentanem w krytyce klasycznej definicji prawdy w jej wersji idiogenicznej, która doprowadziła autora *Psychologii z empirycznego punktu widzenia* do uznania oczywistości sądu za *definiens* jego prawdziwości<sup>38</sup>. Twardowski nie tylko jednak nie uznał oczywistości za *definiens* prawdy, lecz prawdopodobnie nie uznałby oczywistości za niezawodne kryterium prawdy. To, że Twardowski opowiedział się intuicjonizmem wartości, a nie intuicjonizmem kryterium, łatwo jest uzasadnić, gdy rozważy się przyjętą przez niego procedurę ustalania kryterium etycznego.

Przez kryterium etyczne rozumiał on nie tylko cechę, lecz także sąd orzekający, czym się różni postępowanie dobre od złego. Ujęcie kryterium jako sądu nie wydaje się słuszne – Jacek Juliusz Jadacki zauważa iż kryterium (także etyczne) nie jest sądem; w sądzie można tylko stwierdzić, co jest kryterium<sup>39</sup>. Warunki, jakie muszą być – według Twardowskiego – spełnione, by kryterium było formalnie i materialnie poprawne, szczegółowo omawia Ryszard Jadczyk w swojej monografii, nie ma więc potrzeby ich tu przedstawiać. Sąd stwierdzający kryterium

<sup>34</sup> Ibidem, s. 49.

<sup>35</sup> K. Twardowski *Wykłady z etyki*, op. cit., s. 213.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 218.

<sup>37</sup> K. Twardowski *O zadaniach etyki naukowej*, „Etyka” 1973, 12.

<sup>38</sup> W. Galewicz *Prawda i dobro w filozofii Franciszka Brentany*, „Archiwum Historii i Myśli Społecznej” 1984, 30.

<sup>39</sup> J. J. Jadacki, op. cit., s. 175.

etyczne głosi, że „różnica między dobrym a złym postępowaniem w znaczeniu moralnym polega na zgodności lub niezgodności postępowania z cechami znamionującymi człowieka”<sup>40</sup>. Ujmując to inaczej: postępowanie jest dobre, jeżeli posiada cechy należące do pojęcia człowieka – występujące w definicji realnej człowieka. Cechami tymi są myślenie abstrakcyjne i umiejętność świadomego przystosowania się do otoczenia, w tym do grupy społecznej, której dany człowiek jest członkiem. Myślenie abstrakcyjne pozwala tworzyć pojęcia i działać na podstawie pojęć – a zatem nie pod wpływem chwilowego wyobrażenia, zachcianki – czyli działać rozważnie. Umiejętność świadomego przystosowania się do otoczenia pozwala uzgodnić interes osobisty z interesem grupy, do której się należy. Po uwzględnieniu owych „cech definicyjnych człowieka kryterium etyczne w rozumieniu Twardowskiego wyglądałoby następująco: „Dobrym jest każde działanie, przy którym człowiek działa z całą świadomością, nie pod wpływem chwili, w tym kierunku, który umożliwia, ułatwia wspólne życie”<sup>41</sup>. Innymi słowy: postępowanie jest dobre, jeśli jest rozważne i życzliwe, tj. podjęte z myślą o ochronie życia społecznego, o ułatwieniu współżycia z innymi. Jeszcze krócej: kryterium etyczne postępowania to rozważa i życzliwość. Można by potraktować iloczyn logiczny tych cech jako cechę złożoną i nazwać ją np. „ludzkością”. Ważne jest tu, by rozumieć owo kryterium – jest to zgodne z intencjami Twardowskiego – jako właśnie iloczyn a nie sumę logiczną, może być bowiem postępowanie rozważne i nieżyczliwe oraz nierozważne i życzliwe. Tak sprecyzowane kryterium pozwala sformułować zasadę: dobre jest postępowanie rozważne i życzliwe. Z zasady tej – a nie z kryterium, jak błędnie mówi Twardowski – można wyprowadzić normę (prawidło – w jego terminologii): należy postępować rozważnie i życzliwie (rozróżnienie kryterium i zasady u Twardowskiego jest jeszcze niewyraźne – zostanie ono jednoznacznie przeprowadzone przez Czeżowskiego).

Warunkiem poprawności kryterium etycznego (w naszej interpretacji: zasady) jest to, by dało się ono uzasadnić naukowo oraz by zawierało składniki aprioryczne i aposterioryczne. Pierwsze mają zapewnić kryterium powszechność obowiązywania, drugie mają umożliwić m.in. wyjaśnienie, dlaczego w dziedzinie ocen jest taka zmienność, a zarazem uczynić kryterium podatnym na konfrontację z danymi doświadczenia<sup>42</sup>. Aprioryczny składnik, powiedzmy to tak, konstrukcji kryterium etycznego leży w tym, iż cechy, z których jest ono zbudowane, należą do treści pojęcia człowiek. Przeto każdy obiekt należący do zakresu tego pojęcia posiada *a priori* – niejako z definicji – cechy stanowiące treść pojęcia, do zakresu którego należy. To ma zobowiązywać każdego do postępowania zgodnego z jego naturą określoną w pojęciu człowieka. Gwarancją empirycznego charakteru kryterium jest to natomiast, iż cechy należące do pojęcia człowieka są ustalane w naukach zajmujących się cechami znamionującymi człowieka. Naukowe uzasadnie-

<sup>40</sup> K. Twardowski *Etyka*, op. cit., s. 24.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 57.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 23.

nie kryterium – a poprawniej zdania, które je stwierdza – polega na sprawdzeniu, czy jego treść jest spójna z twierdzeniami nauk empirycznych o człowieku. Wskazanie na kryterium etyczne nie odwołuje się więc do intuicji, lecz bazuje na danych nauk empirycznych; podobnie jest z jego uzasadnieniem. Nie tylko ustalenie kryterium i uzasadnienie, że jest ono takie a takie, nie wymaga i nie zakłada żadnych odmian intuicji, lecz samo rozpoznanie, że dane postępowanie kryterium posiada (tj. że jest rozumne i życzliwe) lub go nie posiada, również nie może być, przynajmniej niekiedy, tylko intuicyjne. Ocena bowiem tego, czy czyjeś postępowanie jest rozumne i życzliwe w konkretnej sytuacji, niekiedy przynajmniej, nie nasuwa się łatwo i dla jej wydania potrzeba racjonalnej refleksji.

Mając na względzie powyższe ustalenia, wolno uznać, iż Twardowski nie był intuicjonistą w odniesieniu do kryterium etycznego (kryterium dobra). Jaka wobec tego jest, jego zdaniem, rola intuicyjnych ocen etycznych w etyce? Otóż wydaje się, że oceny etyczne nie mają tu żadnego istotnego znaczenia, gdyż – jak pisze twórca omawianej koncepcji – etyka naukowa ma jedynie określać kryterium etyczne i uzasadniać je<sup>43</sup>. Ponieważ ani do określenia, ani do uzasadnienia kryterium etycznego oceny nie są potrzebne, leżą one poza granicami etyki naukowej. Jak pogodzić to jednak z istnieniem „zdolności odróżniania w konkretnym wypadku rzeczy dobrych od złych, [...] która oczywiście była punktem wyjścia sformułowania kryterium, ale jest czymś innym od kryterium i jego uzasadnienia”<sup>44</sup>. Zacytowane sformułowanie Twardowskiego daje podstawę do przypuszczenia, iż oceny muszą być jakimś punktem wyjścia (indukcyjnym?) do ustalenia kryterium. Należy też wziąć pod uwagę następujące zdanie Twardowskiego: „Etyka naukowa dojdzie, a po części już doszła, drogą rozbioru i uogólniania pewnych faktów danych w doświadczeniu do szeregu twierdzeń czysto teoretycznych”<sup>45</sup>. Twierdzeń tych Twardowski bliżej nie rozwija. Być może jest po prostu tak, że uogólnienia ocen etycznych jako pewnych faktów doświadczenia należą do etyki opisowej – etykologii, jak on to nazywa – i w tym wypadku nie ma niespójności w zarysowanej rekonstrukcji jego koncepcji kryterium etycznego i zadań etyki naukowej. A może być i tak, że istotnie Twardowski rozważał możliwość indukcyjnego sformułowania kryterium (zasady) etycznego jako uogólnienia ocen. Ostatecznie jednak za trafniejszą uznał dedukcję zasady etycznej z definicji pojęcia człowieka skonstruowanego z cech empirycznych ustalanych w naukach szczegółowych. Nie budzi w każdym razie wątpliwości to, że kryterium etyczne było mu potrzebne jako probierz, miara słuszności etycznej dla zawodnych ocen opartych na intuicji.

Wróćmy do przytoczonych wcześniej opinii na temat etyki Twardowskiego. Na podstawie dokonanych wyżej ustaleń, można stwierdzić, co następuje. Opinia (10) jest słuszna, jeśli mówi o konfrontacji oceny etycznej z kryterium, a niesłuszna, gdy mówi o pośrednim poznawaniu wartości – wartości bowiem (zasadniczo) ujmuje-

<sup>43</sup> K. Twardowski *O zadaniach...*, op. cit., s. 128.

<sup>44</sup> K. Twardowski *Wykłady z etyki*, op. cit., s. 219.

<sup>45</sup> K. Twardowski *O zadaniach etyki czysto naukowej*, 1907, s. 141.

my wprost, jak barwy, inna sprawa, że podobnie jak ma to miejsce czasami w wypadku barw, możemy się też mylić co do wartości. Opinia (11) jest słuszna, gdy chodzi o intuicjonizm kryterium, a niesłuszna, gdy chodzi o intuicjonizm wartości. Opinia (12) jest słuszna, gdy chodzi o intuicjonizm ocen, a niesłuszna, gdyby mowa była o intuicjonizmie kryterium. Opinia (13) jest słuszna, gdy dotyczy okresu, kiedy Twardowski uznawał istnienie aksjomatów etycznych (w rodzaju: Kochaj bliźniego), a niesłuszna w odniesieniu do poglądów późniejszych. Z opinią (14) – w zupełności i bez zastrzeżeń należy się zgodzić. Opinia (15) byłaby słuszna, gdyby uznać oceny etyczne za przesłanki uogólnień i włączyć je jako składniki etyki naukowej – jednak, powtórzmy, Twardowski nie obrał tej drogi. Ponieważ w kwestii ocen zawsze był intuicjonistą co do kryterium etycznego nie był nim nigdy, trudno uznać bez zastrzeżeń pogląd, że jego poglądy uległy ewolucji od intuicjonizmu do empiryzmu. Co do opinii (16) trzeba zrobić zastrzeżenie podobnie jak w wypadku opinii (13). Opinia (17) jest niesłuszna; Twardowski nie głosił intuicjonizmu kryterium. Opinia (18) jest słuszna, jeśli przez empiryczną sprawdzalność zdań wartościujących (ocen) rozumieć ich odniesienie do zdań stwierdzających istnienie bądź nieistnienie kryterium jako cechy danej w poszczególnej ocenie postępowania. Słuszne jest również twierdzenie o tym, że u Twardowskiego mamy do czynienia z kombinacją intuicjonizmu i naturalizmu oraz intuicjonizmu wartości (ocen) z naturalistyczną (empiryczną) koncepcją dochodzenia do kryterium i jego uzasadniania.

Dodajmy na koniec, że niejasności związane z metaetycznym stanowiskiem Twardowskiego zostały usunięte, jak sądzimy, w konstrukcji metaetycznej Tadeusza Czeżowskiego, który przejął od swojego lwowskiego nauczyciela i twórczo opracował wiele idei, a wśród nich przede wszystkim postulat naukowości etyki, przeświadczenie o jej niezależności od systemów filozoficznych i religii, o obiektywności dobra oraz wiele szczegółowych opinii na temat wartości i ideałów etycznych<sup>46</sup>.

#### SOME COMMENTS ON METAETHICAL VIEWS OF K. TWARDOWSKI

The paper deals with some ambiguities in Twardowski's account of ethics. The author focuses on finding more accurate interpretation of Twardowski's views on values. In his attempt at fulfilling the task author quotes and later comments on some ways of understanding Twardowski's views. His major concern is with answering the question whether Twardowski finds value (good) a specific feature of an object, or rather its mode of being. He also considers the consequences of Twardowski's standpoint about the kind of feature value represents. According to the author most difficulties in Twardowski's conception have been interestingly resolved by Tadeusz Czeżowski, whom he finds the most original successor of Twardowski's beliefs, especially on objectivity of good, philosophical independence from religions etc.

<sup>46</sup> Obszerniej omawia się te zagadnienia w D. Łukasiewicz *Filozofia Tadeusza Czeżowskiego*, Bydgoszcz 2002.